Nr. 197. Kraków, sobota 18 lipca 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Zjazd panslawistyczny w Pradze.

Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu dr Kramarz referował o organizacyi dziennikarstwa słowiańskiego i związku centralnym tegoż, poczem kwestyę tę przekazano ściślejszemu komitetowi. W związku z powyższym projektem stać ma utworzenie słowiańskiego biura telegraficznego. Następnie przyszła pod obrady kwestya banku słowiańskiego.

Wieczorem na cześć uczestników konferencyi odbył się na wyspie Zofii bankiet, na którym wznoszono toasty na cześć cesarza Franciszka Józefa, cara Mikołaja, króla serbskiego, oraz książąt bułgarskiego i czarnogórskiego.

Co stało się z rzekomem porozumieniem delegatów polskich z rosyjskimi dotąd nie wiadomo? Nie wie nawet tego organ najbliżej spowinowacony z p. Dmowskim „Słowo polskie“, które w świeżo nadeszłym numerze 329 pisze:

„Główne pytanie nas najwięcej zajmujące, czy i jak ułożą się stosunki między delegatami naszymi a rosyjskimi musi pozostać jeszcze bez odpowiedzi. Były wprawdzie wiadomości o tem, że odbyła się już poufna między nimi konferencya. Jednak wiadomości tej przeczy korespondent „Czasu“. Mówi bowiem, że dotychczasowy stosunek Polaków i Rosyan nie wyszedł dotąd poza granicę towarzyskiej uprzejmości. Miała się odbyć wczoraj wspólna konferencya delegatów polskich i rosyjskich, ale nie przyszła do skutku z powodu Rosyan“...

Zresztą, prasa burżuazyjna, mająca własne wiadomości z Pragi, bynajmniej nie stara się o to, by jej informacye nie chromały na każdym kroku... W tym samym numerze „Słowa polskiego“ znajdujemy atak na dra Greka, że nie pojechał do Pragi, podczas gdy on tam „obraduje“. Jest to przedruk z lejborganu p. Dmowskiego — „Głosu warszawskiego“; podajemy zeń wyjątek, jako wysoce charakterystyczny: „Dr Michał Grek, pisze „Głos warszawski“, jakkolwiek należy do polityków bardzo „elastycznych“ nie stracił podobno nic ze swego usposobienia słowianofilskiego i osobiście miał podobno wielką ochotę pojechać do Pragi, musiał jednak poddać się dyscyplinie partyjnej. Istnieje przypuszczenie, że ludowcy, którzy od czasu reformy wyborczej są partyą quasi-rządową cofnęli się od udziału w konferencyi praskiej pod naciskiem ze strony rządu“.

Ile w tem jednem zdaniu perfidyi! Nie interesuje nas wcale p. Grek, ale zdumiewać musi lejborgan p. Dmowskiego, gdy komukolwiek wymawia... elastyczność! Również swojego rodzaju czelnością jest wytykanie ludowcom, iż są partyą rządową. Stali się nią przez wejście do rządowego Koła, któremu hetmani przecież p. Głąbiński, partyjny swojak p. Dmowskiego... Wkońcu insynuacya o poddaniu się naciskowi rządu.

A zatem uczestnictwo w zjeździe panslawistycznym z chwilą, gdy tam pielgrzymują narodowi demokraci, stało się widocznie nowym a świętym „obowiązkiem patryotycznym“, od którego usuwanie się (lub choćby wahanie) mieć może za powód tylko zakulisowy nacisk.

Gdyby zresztą nacisk rządu wiedeńskiego istotnie miał miejsce, radzibyśmy widzieć takiego zucha i taką partyę burżuazyjną u nas, któraby na owe gody praskie natenczas jechała.

Wreszcie dodatkowa perfidya „Słowa polskiego“, które informacyę przestarzałą „Głosu warszawskiego“ przedrukowało (nb. na miejscu, we Lwowie) wówczas, gdy ów dr Grek, Lwowianin, od paru dni w Pradze był obecnym i nawet głos zabierał.

A teraz słówko o dotychczasowych wnioskach, które można wyciągnąć ze zjazdu. Czesi, jako mieszkańcy kraju przemysłowego, chcą przezeń osiągnąć korzyści dla swego handlu, hegemonię zaś „duchową“ godzą się przekazać Rosyi; to też za centrum publicystycznych i literackich przedsięwzięć, mających zbliżyć ludy słowiańskie, obrano, jak donosiliśmy wczoraj, Petersburg. Daje to gwarancyę zupełnej prawomyślności wobec caratu i przedsmak, że ten dział prasowy będzie ze wszech miar narzędziem polityki rosyjskiej.

Ustawa o poprawie bytu służby państwowej.

Dnia 14 b. m. obradowała — jak doniosły telegramy — komisya budżetowa nad ustawą o służbie państwowej. Posłowie socyalistyczni usiłowali osiągnąć różne poprawki w projekcie rządowym, ale usiłowania te rozbiły się o opór p. Korytowskiego i posłów rządowych. Dla scharakteryzowania tego postępowania, podajemy niektóre szczegóły z tej debaty:

Poseł tow. Seitz wywodził, iż jeżeli rząd uważa tę ustawę za koncesyę w zamian za udaremnienie obniżenia podatku od cukru, to socyaliści muszą ją uważać za zupełnie niewystarczającą. Socyaliści zarzucają, że ustawa ta nietylko daje za małą kwotę dla setek tysięcy sług i podurzędników, ale zarzucają też, że ustawa zawiera cały szereg rozmyślnych niejasności, na podstawie których rząd będzie miał wolną rękę dla swych praktyk. Oburzającem jest, że rząd sprzeciwia się prawnemu uregulowaniu stosunków służbowych kolejarzy i funkcyonaryuszy kontraktowych. Dalej mieści się w projekcie rządowym zastrzeżenie, że awans może nastąpić tylko w razie „zadowalającej służby“; jest to postanowienie kauczukowe zdolne zachęcać przełożonych do szykanowania niemiłych im podwładnych. Przy karach dyscyplinarnych domagamy się ustanowienia odpowiedniego terminu przedawnienia.

Poseł tow. dr Ellenbogen wykazał, że ustawa ta dowodzi najlepiej, że żale p. Korytowskiego, jakoby wskutek poprawy bytu służby, państwo było narażone na ruinę, były nieuzasadnione. Gdy socyaliści postawili w marcu w komisyi budżetowej znane wnioski, wówczas rząd i popierające go stronnictwa odrzuciły je rzekomo dla braku funduszów; teraz te same czynniki mają już pieniądze.

Cała ustawa jest tylko łataniną, która zamiast uspokojenia obudzi tylko jeszcze większe rozgoryczenie. Np. przeznacza się 600.000 K na budowę mieszkań dla kolejarzy. Co za tę sumę można zrobić? Albo wyznaczenie 1 miliona na doraźną pomoc; komu z tego co przyjdzie? Jedyny środek na jaką taką poprawę bytu kolejarzy byłby jednorazowy awans nadzwyczajny, co kosztowałoby 8 milionów, ale przyniosłoby pewne uspokojenie umysłów. Dalej — na poprawę płac robotników kolejowych wyznaczono $2^1/_2$ miliona, co na 60.000 robotników daje około 15 hal. dziennie — czy to można nazwać poprawą bytu?

Poseł tow. dr Diamand nazywa przedłożenie rządowe połowicznym środkiem, który nie jest zdolny gruntownie zaradzić złemu. Szczególnie postanowienie, że awans zawisł od „zadawalającej służby“ jest zupełnie nieodpowiedniem; jeżeli ministrowie nie są odpowiedni, dlaczego ludzie nędznie płatni mają zupełnie zadawalająco służyć? Skandalem jest też, że rząd nie zrobi raz końca z instytucyą sług prowizorycznych; tu tylko jeden jest środek zaradczy: stabilizacya. Żądamy, aby lata służby wojskowej i służby prowizorycznej były wliczane do czasu służby.

Poseł tow. Beer nie jest zadowolony z ustawy, która o robotnikach państwowych zupełnie zapomniała, mimo, że robotnicy ci często są gorzej płatni niż u przedsiębiorców prywatnych. Odnosi się to szczególnie do robotników salinarnych, lasowych, górniczych, telefonicznych, tytoniowych i w magazynach wojskowych. Wnosi, aby do ustawy dodano słowo.... „i robotników państwowych“ i żeby podwyższono odnośną sumę z $4^1/_2$ na $6^1/_2$ milionów K.

Wnioski powyższe zostały odrzucone, gdyż referent poseł Prochaska (chrz.-soc.) powiedział, że p. Korytowski oświadczył, że w razie uchwalenia wniosków socyalistycznych nie przedłoży ustawy do sankcyi cesarskiej.

Służba państwowa, w szczególności kolejarze i pocztowcy, zapamiętają to sobie.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 17 lipca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł dr Łazarski referował w sprawie żądania sądu krajowego w Wiedniu o zezwolenie na ściganie posła Breitera, oskarżonego o przestępstwo z § 488 i 491 u. k. i przekroczenie według art. V ustawy z 17 grudnia 1862. Idzie o umieszczony w piśmie „Österreichisch-ungarische Wehrzeitung“ artykuł zatytułowany „Instytucya oficerskich sądów honorowych“, którego autorem był poseł Breiter. W tym artykule podniesiono przeciw generał-audytorowi Freidlerowi różne oskarżenia, za co prokuratorya wiedeńska wniosła przeciw posłowi Breiterowi oskarżenie.

Komisya nietykalności poselskiej postawiła wniosek o wydanie posła Breitera sądom.

Poseł Stand (syonista) zaznaczył, że w dotyczącym wypadku chodzi o kwestyę zasadniczą. Poseł Breiter ogłosił swe artykuły w wykonaniu swego obowiązku poselskiego i z tego wynika, że nie wszedł w osobisty konflikt z zaatakowanemi osobistościami. Jest obowiązkiem posła, jeśli parlament nie obraduje, program swój zastępować na zgromadzeniach wyborczych i na publicystycznej drodze, co w dotyczącym wypadku poseł Breiter faktycznie uczynił. W każdym razie jest rzeczą jasną, że chodzi tutaj o krytykę instytucyi przez posła i z tego powodu nie może poseł być wydany. Dlatego prosi Izbę, by posła Breitera nie wydawała.

Poseł tow. Pernerstorfer oświadczył, że socyalni demokraci głosować będą przeciw pierwszej części wniosku komisyi. Akcya p. Breitera o poprawę postępowania sądów honorowych wojskowych nie ma żadnego prywatnego charakteru, ale podjętą została w publicznym interesie.

JACK LONDON.

GŁOS LASU.

(Przygody psa w Klondyce).

18

W przeciwieństwie do Skeet, która bez ceremonii wsadzała swój mały nosek pod rękę pana i posuwała się do tego, że zdobywała pieszczoty wprost gwałtem, lub do Niga, który pozwalał sobie kłaść swój duży łeb na jego kolanach, Bek umiał uwielbiać z daleka.

Gdy widział Thorntona zajętym, całem jego szczęściem było leżeć mu u stóp, ze wzrokiem, utkwionym w jego twarzy, nieruchomo i uważnie badając jej wyraz, śledząc z intensywnem skupieniem najdrobniejsze zmiany w ukochanem obliczu. Chwilami tak wielką była siła magnetyczna tego wiernego wzroku, że przyciągał wzrok Thorntona, zmuszał go do oderwania się od rozpoczętej pracy i oczy człowieka spotykały się z oczami szlachetnego zwierzęcia w braterskiem obcowaniu.

Przez dość długi czas Bek bał się spuścić z oczu swego pana choć na chwilę. Zmiany właścicieli, których doznał przez ostatni rok, zrodziły w nim uzasadnioną obawę nowego bolesnego rozłączenia, żył więc, trawiony ustawicznym niepokojem, aby Thornton nie zniknął z jego życia, podobnie jak zniknęli Perrault i Franciszek. Dręczony tą troską, śledził go bezustannie wzrokiem, nasłuchiwał trwożnie, gdy tracił go z oczu, a czasami w nocy podkradał się pod sam brzeg namiotu i słuchał jego oddechu. Obawy te znikły dopiero stopniowo, po pewnym czasie.

Lecz obok tej szlachetnej namiętności, która zdawała się świadczyć o zwrocie ku wpływom cywilizacyjnym, dzikie zwierzę, rozbudzone w Beku przy zetknięciu z dzikiem otoczeniem, rosło w głębi jego istoty i zdobywało sobie władzę.

Widząc u ogniska Thorntona tego majestatycznego psa, z rozrosłą piersią, ze wspaniałym łbem, ze świetną sierścią, z wejrzeniem spokojnem i potężnem, ostatni i podziwienia godny wyraz długiego rozwoju rasy, zdobytego przez szereg pokoleń, ktoby przypuścił, że pod tą subtelnie piękną powierzchownością budził się do życia odwieczny pies-wilk? A jednak tak było. Powierzchowne piętno cywilizacyi zatracało coraz to inne rysy w istocie psa i zwierzę pierwotne energicznie utrwalało swą przewagę. Podstęp, kradzież, gwałt stały się jego zwykłą bronią. Osoba Thorntona była dla niego świętą, to nie ulegało wątpliwości, Skeet i Nig, jako własność jego pana, cieszyły się również wyjątkowymi względami. Lecz poza nimi wszelkie żywe istoty, które napotykał, ulegały nieubłaganemu prawu walki o egzystencyę.

Gdy tylko pozbył się obawy o stratę swego pana, począł włóczyć się bez celu, odbywając długie wycieczki; odtąd też życie jego stało się jedną nieustanną walką.

Codziennie wracał, okryty ranami; nie było wroga, któryby mu się wydawał zbyt groźnym, ani co do wielkości, ani co do liczby. Był też równie bezlitosnym, jak nieustraszonym; zabić lub zostać zabitym, pożreć lub zostać pożartym — było to prawo pierwotne i to prawo, wyszłe z głębi zamierzchłych wieków, Bek jedynie uznawał.

Przemawiały też do niego inne głosy. Z głębin lasu dochodziły go coraz to dobitniej jakieś tajemnicze nawoływania, natrętne, wyraziste, a tak władne, że kilkakrotnie, nie mogąc się oprzeć, pobiegł w kierunku głosu, do czarnej ściany boru. Lecz tam, gdzie, kończyły się wszelkie ślady życia, gdzie zaczynała się ziemia dziewicza, uczucie, silniejsze od tego głosu, miłość do swego pana, powstrzymywała go w ślepym zapędzie, zmuszała do powrócenia i zajęcia znów swego miejsca wśród ludzi.

Hans i Peter, dwaj towarzysze Thorntona, wrócili wreszcie ze swą tratwą i żyli w dobrych stosunkach z Bekiem. Lecz nie przyszło to odrazu. Pies z początku bronił im zazdrośnie dostępu do ogniska; dopiero gdy cierpliwe wyjaśnienia pana przekonały go wreszcie, że byli to przyjaciele, zaczął ich tolerować, raczył przyjmować ich grzeczności, lecz nie okazywał im nigdy najmniejszej cząstki tego głębokiego uczucia, które poświęcał Thorntonowi. Jeden Thornton korzystał z posłuszeństwa Beka, ale też to, czego mógł wymagać od psa, nie miało granic.

Pewnego dnia, będąc wolni od zajęcia, trzej poszukiwacze złota wyszli z obozu (odbywano wtedy podróż ku wypływowi Tonany) i po długiej przechadzce stanęli nad urwiskiem, wznoszącem się na trzysta stóp ponad rzekę; Bek, jak zwykle, spoczywał obok swego pana, pożerając go wzrokiem, bacząc na najdrobniejszy rozkaz lub znak; był wtedy wymownym obrazem psiej wierności. Wzrok człowieka spoczął na nim z tkliwością i naraz niezwykły pomysł, zrodzony przez nagły poryw próżności, chęć zadziwienia swych towarzyszów, pokazania im, jak rozległą była jego władza, zawładnął zwykle łagodnym i powściągliwym umysłem Thorntona.

— Pokażę wam coś!... Bek, skacz! — rzekł, wyciągając rękę nad przepaścią.

Zaledwie wymówił te słowa, jak pies, bez wahania, bez namysłu, rzucił się ku brzegowi urwiska, lecz w tej chwili Thornton, który naraz zrozumiał szaleństwo swego pomysłu, rzucił się, aby go zatrzymać, nie zważając na własne niebezpieczeństwo, zaś dwaj towarzysze ze swej strony przybiegli na pomoc i z trudem zdołali uratować obu od śmierci.

— Tej zabawy nie należałoby powtarzać zbyt często — zauważył milczący zwykle Hans.

— Tak — rzekł krótko Thornton, przejęty wstydem, że dał się porwać tak okrutnemu popędowi próżności i uzasadnioną dumą, którą napawała go bezprzykładna wierność psa.

— Nie chciałbym być w skórze człowieka, któryby cię zaczepił w obecności Beka — dodał Peter po chwili — można być pewnym, że nie wyszedłby cało z tej afery.

Słowa Petera ziściły się w krótkim czasie. Pod koniec lata trzej towarzysze zatrzymali się w Circle-City i pewnego razu byli w szynkowni, w której znajdowało się wielu innych poszukiwaczy złota. Bek, skulony w kącie, z łbem wspartym na przednich łapach, obserwował, jak zwykle, każdy ruch swego pana. (C. d. n.).

Poseł dr Łazarski oświadczył w swoim wywodzie końcowym, że komisya nietykalności poselskiej w sprawie tego wniosku kierowała się tem, że atakowane osoby muszą mieć prawo bronienia się i dlatego proponuje wydanie.

Przy głosowaniu wniosek, by nie wydać posła Breitera z powodu inkryminowanej seryi artykułów, został przyjęty; tak samo druga część wniosku komisyi.

Poseł dr Łazarski referował następnie w sprawie wniosku, postawionego przez sąd krajowy karny w Wiedniu o udzielenie zezwolenia na ściganie posła Breitera w sprawie oskarżenia o przestępstwo z art. V ustawy z 17 grudnia 1862 i proponuje wydanie posła Breitera.

Poseł Semaka (Ukrainiec) proponuje, by nie wydawać.

Wniosek ten został przyjęty.

W dalszym ciągu bez dyskusyi załatwiono kwestyę nietykalności poselskiej według wniosków komisyi, mianowicie między innymi w jednym wypadku wydać posłów: Breitera, Petryckiego, Szajera i Onciula; nie wydawać zaś między innymi posłów: Breitera w 2 wypadkach, w jednym wypadku: Dobiję, Głąbińskiego, Petryckiego, ks. Rzeszódkę, w 2 wypadkach dra Baczyńskiego, zaś w jednym wypadku posła tow. Hudeca.

Następnie przystąpiono do sprawozdania komisyi regulaminowej nad wnioskiem posła Chiarego w sprawie

pomnożenia liczby wiceprezydentur

z 2 na 4, a sekretarzy z 12 na 15.

Sprawozdawca poseł Steinwender podkreślił konieczność reformy regulaminu w interesie szybkiego załatwiania spraw.

Sprawozdawca mniejszości poseł ks. Stojan wystąpił za pomnożeniem wiceprezydentur z 2 na 5.

Poseł dr Chiari proponuje, by komisyi regulaminowej polecić, aby jak najszybciej przedłożyła Izbie projekt w sprawie zmiany regulaminu.

Wśród burzliwych długotrwałych okrzyków protestu ze strony czeskich posłów radykalnych dyskusyę zamknięto.

Przemawiali jeszcze generalni mowcy: ks. Korosec i tow. dr Adler, który oświadczył, że socyalni demokraci będą głosowali tak za wnioskiem Stojana, jak i referenta, oraz że poprą wszelką reformę regulaminu, aby chronić Izbę zarówno przeciw przewadze wielkich koalicyj, jak z drugiej strony przeciw samowoli pojedynczych posłów. Wkońcu oświadczył, że stronnictwo jego będzie starannie i ostrożnie badało propozycye komisyi regulaminowej.

Izba uchwaliła wniosek mniejszości o pomnożenie liczby wiceprezydentur o trzy (z 2 na 5), oraz rezolucyę posła Nitschego w sprawie pomnożenia liczby gospodarzy z 2 na 4; dalej wniosek Chiarego w sprawie reformy regulaminu i rezolucyę posła Iro w sprawie przestrzegania wolności przemawiania.

Ustawa o służbie państwowej.

Poseł Chiari postawił wniosek, aby ustawę o służbie państwowej wziąć natychmiast pod obrady. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, poczem posiedzenie dla zapisywania się posłów na listę mowców na pół godziny przerwano.

Po przerwie rozpoczęto dyskusyę nad przedłożeniem w sprawie służby państwowej, poczem obrady przerwano.

O zjazd panslawistyczny w Pradze.

Poseł Iro (wszechniemiec) w zapytaniu do prezydenta wskazał na to, że posłowie Kramarz, Hlibowicki i Hribar niedawno bawili w Petersburgu i konferowali z członkami Dumy w sprawach wszechsłowiańskich, a obecnie znajdują się na wszechsłowiańskiej konferencyi w Pradze. Mowca nie chce posłom tym odmawiać prawa zaznaczania swych wszechsłowiańskich przekonań; ci posłowie są jednakże członkami austryackiej Izby posłów i jako tacy według § 11 regulaminu są obowiązani brać udział w posiedzeniach Rady państwa, nie zaś w posiedzeniach Dumy i wszechsłowiańskiego kongresu. Według § 12 regulaminu nieobecność posła tylko w razie otrzymania urlopu lub choroby może być usprawiedliwioną, a ponieważ posłowie ci nie prosili o urlop, koszta ich wszechsłowiańskiej podróży agitacyjnej pokrywa się z pieniędzy austryackich obywateli, płacących podatki.

Dlatego zapytuje prezydenta, czy jest gotów wytknąć tym posłom niezgodność ich postępowania z regulaminem i wezwać ich, by za te dni, w których nie byli obecnymi w austryackiej Izbie posłów, zwrócili dyety.

Wiceprezydent Zaczek odpowiada, że zapytanie to poda do wiadomości prezydenta.

„Przyrzeczenia" wojskowości.

Poseł tow. dr Lieberman w zapytaniu do prezydenta zaznacza, że Izba posłów uchwaliła przedłożenie w sprawie podwyższenia kontyngentu rekrutów obrony krajowej w oczekiwaniu, że koncesye te i kompensaty, jakie zapowiedział minister obrony krajowej, przyczynią się do poprawy i ułatwienia obowiązków ludności. Między innymi na podstawie oświadczenia ministeryalnego oczekiwano z całą pewnością, że już w roku bieżącym dwa ostatnie ćwiczenia wojskowe odpadną. Według licznych jednak zawiadomień, które mowca i jego towarzysze partyjni otrzymali, zarząd obrony krajowej nie myśli o usunięciu w bieżącym roku obu tych ćwiczeń. Mowca zapytuje prezydenta, czy gotów jest interweniować u ministra obrony krajowej, aby już w bieżącym roku ostatnie dwa ćwiczenia wojskowe odpadły. Prezydent jest do tego tem bardziej obowiązany, ile że Izba nie będzie w możności sama interweniować i że chodzi tu o gospodarcze interesy 40.000 robotniczych rodzin, jak to przyznali prezydent gabinetu i minister obrony krajowej.

Wiceprezydent Zaczek oświadcza, że poda treść tego zapytania do wiadomości prezydenta Izby.

O napad Niemców w Cieszynie.

Minister Bienerth w odpowiedzi na interpelacyę posłów Głąbińskiego i Demla w sprawie „narodowego konfliktu", który wydarzył się 28 czerwca b. r. w Cieszynie, wyłuszczył szczegółowo stan rzeczy i oświadczył, że na podstawie nadesłanych sprawozdań może stwierdzić, że z obu stron (?) w wyż wymienionym ruchu brały udział młodsze elementy, podczas gdy pokojowe współżycie niemieckiego i polskiego obywatelstwa w Cieszynie dotąd w żaden sposób nie zostało zakłócone. Dlatego też jest uzasadnioną nadzieja, że działalności tych rozsądnych kół uda się jak najszybciej kompletne uspokojenie w ogólnym interesie przywrócić.

Gwałtowne środki nie śmią być nigdy stosowane jako broń w walce narodowej, dlatego gwałtowne wykroczenia, które w Cieszynie 28 czerwca się wydarzyły, muszą być bezwarunkowo potępione i jest obowiązkiem organów bezpieczeństwa podobnym przeciwnym ustawie czynnościom przeciwdziałać, a zagrożonym dać konieczną ochronę.

Minister jest przekonany, że władze zawsze starać się będą zachować zupełną bezpartyjność i tam, gdzie publiczne bezpieczeństwo i porządek są zagrożone, nie zaniedbają wydać koniecznych zarządzeń. Gdyby w tym względzie wbrew oczekiwaniom miały się okazać jakie braki, rząd nie omieszka wydać odpowiednich zarządzeń ze swej strony.

Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj przed południem o godz. 10-ej.

* * *

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa załatwiła na odbytem wczoraj posiedzeniu przedłożenie rządowe w sprawie sprzedaży nieruchomej własności państwa. Przemawiali między innymi minister skarbu Korytowski i minister rolnictwa Ebenhoch. Referentami wybrano posła Szramka i Schlegla.

Nowy wiceprezydent Izby.

Wiedeń. „Slavische Korrespondenz" donosi, że poseł Pogacznik na wspólnem zgromadzeniu wszystkich słoweńskich i chorwackich posłów jednogłośnie został zamianowany kandydatem na nowo kreowane stanowisko wiceprezydenta Izby posłów.

Krakowska Rada miejska.

(Posiedzenie z czwartku 16 lipca 1908).

Prezydent dr Leo otworzył posiedzenie o g 5·50 pop. przy bardzo nielicznym komplecie.

Po udzieleniu kilku urlopów, między innymi prezydentowi na 5 tygodni od końca lipca, zawiadamia prezydent, że w przyszłym tygodniu będzie usiłował zwołać jeszcze jedno posiedzenie Rady; na wypadek niedojścia posiedzenia do skutku, uchwalono upoważnić sekcye do załatwiania bieżących spraw gminnych przez czas feryi. W sprawie tej zabierali głos radcy dr Koy, Dąbrowski, dr Gertler, Julian Nowak, dr. Bandrowski, Miedniak.

R. Kosobucki zapytuje, dlaczego w tym roku nie rozpoczęto jeszcze budowy trzeciego mostu na Wiśle i prosi, aby prezydent zainterweniował u odpowiednich władz.

Wiceprezydent Sare wyjaśnia, że w przyszłym tygodniu zacznie się zwożenie materyału, a most stanowczo zostanie w r. 1910 otwarty. Budowę oddano firmie Zacharjewicz i Sosnowski we Lwowie.

Rozszerzenie gazowni.

Dyrektor gazowni p. Dąbrowski referuje sprawę inwestycyi w gazowni miejskiej kosztem 400.000 K. Na cel ten ma być zaciągniętą długoterminowa pożyczka 650.000 kor. (na już dokonane i nowe inwestycye) na skrypt dłużny bez zabezpieczenia hipotecznego.

R. Wasung żali się, że już poraz drugi tak ważne sprawy wnosi się bez przygotowania, co nowych radców odstrasza, gdyż nie mają oni jeszcze wprawy w wydawaniu milionów. Dalej wywodzi, że trzeba już teraz pomyśleć o wybudowaniu gazowni filialnej ze względu na zbliżający się „Wielki Kraków"; budowa ta nie może nastąpić na obecnym gruncie, lecz na innem miejscu, które ma komisya gazowo-elektryczna wyszukać poza obrębem miasta, o ile na to pozwala rejon forteczny. Ze sprawą tą może być połączone stopniowe zwijanie obecnej gazowni, gdyż przez ewentualne przyłączenie Podgórza gazownia obecna stałaby w centrum miasta.

Z obawy przed „strejkiem robotników" żąda p. Wasung, aby obecne wynoszenie koksu rękami zamieniono na mechaniczne, co umożliwiłoby utrzymanie ruchu przez urzędników w razie strejku. Wkońcu żąda, aby przy inwestycyach pomyślano o łaźni, szatni i t. d. dla robotników, gdyż teraźniejszy pod tym względem stan rzeczy nie jest w porządku. Zapytuje wreszcie, co słychać z statutem emerytalnym dla urzędników gazowni.

Dyrektor gazowni p. Dąbrowski przyznaje, że urządzenia humanitarne dla robotników w gazowni są niedostateczne, ale przyrzeka poprawę tych stosunków.

Prezydent wyjaśnia, że statut emerytalny istnieje; urzędnicy prosili o pewne poprawki, które oddano subkomitetowi komisyi gazowo-elektrycznej do zbadania.

W głosowaniu wnioski uchwalono.

W połączeniu z powyższym wnioskiem uchwalono zaciągnąć długoterminową pożyczkę amortyzacyjną 3,790,000 K. na rozszerzenie gazowni i elektrowni — celem spłacenia dotychczasowych pożyczek krótkoterminowych oraz pokrycia inwestycyi. Pożyczka będzie zaciągnięta w Banku krajowym na 44 lat ze spłatą 5% rocznie na amortyzacyę i oprocentowanie.

Majątek Tow. „Szkoły ludowej".

Tow. „Szkoła ludowa" na zgromadzeniu we Lwowie 2 lutego b. r. uchwaliło, że w razie rozwiązania Tow. majątek przechodzi na własność gminy m. Krakowa.

Wniosek przyjęcia tej ewentualnej darowizny uchwalono.

Dla **Muzeum narodowego** uchwalono przyjąć darowiznę obrazów wartości 10,000 K. uczynioną przez ś. p. Edmunda Łozińskiego we Lwowie.

Zakład brata Alberta.

Sekcya ekonomiczna wnosi, aby go przenieść z dotychczasowego lokalu przy ul. Krakowskiej i Skawińskiej, ponieważ lokal ten ze względów sanitarnych nie nadaje się do tego celu. Realności te mają zostać sprzedane izrael. gminie wyznaniowej na wybudowanie budynku administracyjnego i rozszerzenie szpitala; za uzyskaną cenę kupna gmina ma nabyć odpowiednią realność na pomieszczenie zakładu br. Alberta.

Dr Koy stawia wniosek, aby sprawę pomieszczenia nowego zakładu załatwiono do końca bieżącego roku.

Prof. Bujwid sprzeciwia się uchwale sprzedaży realności, dopóki nie zostanie zadecydowane, gdzie zakład br. Alberta będzie pomieszczony.

R. Dąbrowski sprzeciwia się sprzedaży, gdyż cena jest tak niska, że to jest prawie darowizną.

Wiceprezydent Sare wyjaśnia, że od kilku lat starano się usunąć br. Alberta z obecnego lokalu — bez skutku, dlatego zdecydowano się na zasadniczą uchwałę; nie ma też obawy, aby br. Albert znalazł się na bruku, gdyż magistrat do tego nie dopuści. Co do zarzutu radcy Dąbrowskiego, wykazuje pan Sare, że trochę słuszności leży w jego twierdzeniu co do niskiej ceny; przyznaje p. Sare, że jest to **poniekąd prezentem dla gminy wyznaniowej**, ale prosi, by to **dyskretnie, nie mówić się o tem głośno.** Jeżeli to nawet jest dziełem humanitarnem, nie trzeba tego wciągać do uchwały.

R. Dąbrowski w odpowiedzi podaje następującą cyfrę: Za jedenę ze sprzedać się mających parcel gmina przed 6 laty zapłaciła 22.000 K, teraz dostaje za nią 15.000 K, czyli, że **traci 7000 K.** W takiem miejscu, jak róg ul. Krakowskiej i ul. Skawińskiej sprzedaje się grunta po 75 i 100 K za sążeń; co na to powie opinia publiczna?

Po przemówieniu radców dra Lustgartena, St. Nowaka, dra Gertlera, dra R. Landaua, Jul. Nowaka — wniosek sekcyi uchwalono z dodatkiem prof. Jul. Nowaka, że oddanie gruntów gminie wyznaniowej ma nastąpić dopiero po wybudowaniu nowego pomieszczenia dla br. Alberta, w każdym razie najdalej w terminie 3 letnim.

Nowe ulice.

Wnioski sekcyi ekonomicznej i skarbowej, aby: 1) zakupić od konwentu Bernardynów kawałek gruntu przy ulicy Koletek, celem otwarcia nowej ulicy między ul. Koletek i Bernardyńską; 2) zakupić od Adamskich kawałek gruntu „Harajewiczówki" przy ul. Koletek, celem uregulowania ul. Koletek.

Wybory do komisyi.

Do komisyi dyscyplinarnej wybrano radców: Bobilewicza, Klemensiewicza, Koya, Rosenblatta i Turskiego.

Do komisyi dla parku Jordana wybrano radców: Bandrowskiego, Bujwida, Domańskiego, Maciołowskiego i Turskiego.

Do komisyi Muzeum przemysłowego radców: Bandrowskiego, Kosobuckiego, Jarrę, Maywalda, Jul. Nowaka i Staniszewskiego.

Do delegacyi dla popierania drobnego przemysłu: prezydenta dra Lea, radców: Bandrowskiego, Kosobuckiego, Juliana Nowaka.

Na posiedzeniu poufnem

zamianowała Rada nauczycielami religii mojżeszowej: Mojżesza Jakóba w szkole im. cesarzowej Elżbiety, Samuela Goldblatta w szkole im. cesarza Franciszka Józefa, Leona Selzera w szkole im. Klementyny Tańskiej.

Sprawę

budynków przy kościele św. Idziego

odroczono do następnego posiedzenia z zastrzeżeniem, że gdyby Rada przed feryami nie powzięła w tej sprawie uchwały, nie może ona być załatwioną przez sekcye lub komisye w czasie feryj.

Lokaut robotników stolarskich w Krakowie.

Pp. majstrowie stolarscy walczą bronią rozmaitą. Rozsyłają odezwy do pism i swoich kolegów, w których kłamstwami chcą opinię publiczną nastroić do swich interesów.

Piszą naprzykład o minimum płacy, że tylko garść robotników pobierała 2 K 60 h. dziennie, a 80% robotników zarabiało 20 do 60 kor. tygodniowo. Można w każdej chwili udowodnić, że nie ma robotnika stolarskiego w Krakowie, któryby zarabiał 40 kor. tygodniowo, gdyż najwyższy lon pobierany przez 1 robotnika i to nie u majstra stolarskiego wynosi 36 kor. Majstrowie wyrwali jeden jedyny fakt, że przy jakiejś robocie zarobił robotnik 65 kor. na tydzień, z czego zrobili 80% robotników. Zapomnieli jednak dodać, że ten sam robotnik dostał następnie pracę, przy której zarabiał tylko 18 koron, tak, że przeciętny zarobek jego wynosił najwyżej 20 kor. tygodniowo i to jest największy zarobek, którym się majstrowie tak chwalą.

Piszą dalej majstrowie, że lonu nie podwyższą, bo oni sami dokładają, gdy widzą „dobrą wolę" robotników. Takie wypadki dobrowolnego dokładania na palcach jednej ręki policzyć można.

Wkońcu piszą, że chcą umowy na 4½ lata, a równocześnie przemilczają, że chcą aby umowa ta w grudniu się kończyła, by mogli w najgorszym czasie wyrzucić robotników na bruk.

Majstrowie wymawiają się obecnie, że nie chcieli lokautu, a tylko mieli zamiar przez wypowiedzenie pracy dać czas robotnikom do dalszego porozumienia się, a parci przez „przywódców" wszczęli lokaut. W to robotnicy nie uwierzą, gdyż sami uchwalają co mają robić ich zastępcy i wiszę gdyby inaczej robili, toby zdradzali interesa robotników.

KRONIKA.

Kraków, 17 lipca.

Nie po polsku, lecz po... słowiańsku. Piątkowy „Dziennik poznański" w olbrzymiem sprawozdaniu ze zjazdu praskiego zaprawia się już do używania rosyjskiej formy imion i „otczestw".

Czytamy tam: „Wasili (sic) Michajłowicz Krasowski, nawiązując do mowy dra Kramarza, oświadcza..."

„Drugi mowca rosyjski Wasili Aleksiejewicz Makłakow powiedział..."

Wreszcie rosyjską pisownię, w której litera g zastępuje h, stosuje i do Słoweńca Hribara, pisząc: „Wkońcu przemawiał delegat Słowieńców Gribar".

„Czas" w roli organu kościelnego. Że organ stańczykowski miał zawsze skłonność do dewocyi — wiedzieliśmy zdawna. Obecnie jednak rozpoczął on seryę artykułów wstępnych, jakby skopiowanych z jakiegoś dwutygodnika duszpasterzy i katechetów.

We wtorek dał artykuł wstępny o „reformie kuryi Apostolskiej", czwartkowy numer przynosi na wstępie studyum o kościele anglikańskim...

Nowiny krakowskie.

Podniesienie się wody na Wiśle i Rudawie. Wskutek wczorajszych ulewnych deszczów stan wody na Wiśle znacznie się podniósł. Jeszcze przedwczorajszej nocy poziom wody na Wiśle sięgał zaledwie 1·66 m. poniżej zera, a w dniu wczorajszym podniósł się o 1·36 m. Wieczorem przybieranie wody ustało i na razie nie grozi niebezpieczeństwo powodzi, gdyż aby woda dosięgła wysokości brzegów, brak przeszło 3 metry. Nieco więcej podniosła się woda w Rudawie; około godz. 7 wieczór dosięgła najwyższego poziomu, poczem zaczęła powoli opadać. O godz. 11 w nocy zwierciadło Rudawy było 2 m. poniżej poziomu parku dra Jordana, zaś przy moście w ul. Wolskiej brakowało około czterech metrów, by woda dosięgła wysokości brzegów.

Wczorajszej nocy przybyły Wisłą wody górskie, niosąc ze sobą drzewo, słomę, siano itd. W nocy wylała Wilga, zalewając wieś Kurdwanowice, oraz ul. 3 Maja i planty w Podgórzu. Zarekwirowano wojsko, które przekopało kanał do Wisły, którym woda spłynęła.

Dotąd nie ma wprawdzie niebezpieczeństwa powodzi, ale w każdym razie poczyniono odpowiednie zarządzenia.

Operetka lwowska w teatrze miejskim. Na najbliższy tydzień zapowiada repertuar sensacyjną nowość z ostatniego sezonu wiedeńskiego, a mianowicie: rozgłośną operetkę Oskara Strausa „Czar walca“, która miała w Wiedniu jeszcze większe powodzenie aniżeli „Wesoła wdówka“, gdyż w teatrze Karola graną była przeszło 450 razy z rzędu. „Czar walca“ granym będzie po raz pierwszy w poniedziałek, następnie we wtorek, środę, piątek i w sobotę. W przedstawieniu tej nowości biorą udział panie: Kasprowiczowa, Schupp, Miłowska, Kliszewska, oraz panowie: Lelewicz, Krzewiński, Solnicki i Miłosza. Panie: Miłowska i Kliszewska grają naprzemian rolę muzykantki Frani, a pp.: Miłosza i Solnicki rolę wesołego porucznika Niki.

We czwartek powtórzoną zostanie opera Puccini'ego „Cyganerya“, a w niedzielę 26 b. m. po raz ostatni „Halka“. W obydwu operach wystąpi gościnnie p. Tadeusz Łowczyński.

Z teatru ludowego komunikują nam: W sobotę ukaże się po raz pierwszy na scenie ludowej znakomita 3-aktowa krotochwila ze śpiewami i tańcami p. t.: „Mokra przygoda“. W rolach główniejszych wystąpią pp: Poleński, Kalinowski, Zielińska — z najnowszymi i pełnymi humoru kupletami; nadto pp.: Cholewicz, Falkowski, Limen, Konarska, Sieniawska, Wieniawa i t. d.

Związek Towarzystw i Instytucyi artystyczno-kulturalnych w Krakowie. Wskutek żywo odczuwanej potrzeby solidarnej akcyi całego szeregu istniejących w Krakowie Instytucyj i Towarzystw w sprawach artystyczno-kulturalnych ogólniejszego znaczenia obchodzących Kraków, na posiedzeniu delegatów dnia 14 bm. uchwalono zorganizować stały związek, do którego obecnie przystąpiły już następujące instytucye i towarzystwa: Akademia sztuk pięknych, Grono konserwatorów, Muzeum Narodowe, Muzeum przemysłowe, tow. upiększenia miasta Krakowa, tow. przyjaciół sztuk pięknych, tow. opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury, tow. „Sztuka“ i tow „Polska sztuka stosowana“.

Posiedzenie celem ukonstytuowania się Związku i uchwalenia regulaminu odbędzie się zaraz po feryach letnich.

Kradzież sukien weselnych. Dnia 5 b. m. wracał kupiec krakowski Salomon Bauminger z rodziną z wesela w Wieliczce omnibusem, kursującym między Wieliczką a Podgórzem. Na koźle obok woźnicy stał kosz, zawierający suknie weselne wartości 1000 kor. Gdy koło mostu woźnica zlazł dla otwarcia drzwiczek omnibusu, kosz został skradziony. Jako sprawcę wyśledzono 19 letniego Stanisława Partykę, kilkakrotnie już za kradzież karanego, który w towarzystwie kilku małoletnich chłopaków kosz skradł i sprzedał jego zawartość za 10 kor. Część rzeczy odebrano, a złodziei aresztowano.

Pomysłowy oszust. Przed kilku dniami stanął w hotelu Müllera na Stradomiu jakiś gość, który się zameldował jako Kazimierz Kuhn, urzędnik kolejowy z Tarnowa. Obchodził on męskie i żeńskie klasztory krakowskie, przedstawiając się jako urzędnik starostwa, który ma polecenie zbierać podpisy na kwitach na kwoty, ofiarowane na te klasztory przez hr. Potocką z „depozytu politycznego“. Wystawiał on kwity, zawierające zastrzeżenie co do użycia ofiarowanej kwoty, a na stemple i należytości pobierał po kilka koron. W ten sposób naciągnął 5 klasztorów, aż wreszcie za wskazówką gwardyana Bernardynów został aresztowany. Okazało się, że jest to 30-letni Karol Kuhn, pomocnik kancelaryjny ze Smichowa pod Pragą.

Zostanie on za oszustwo oddany do sądu karnego.

— **Biblioteka** miejskiego Muzeum dla sztuk i rzemiosł, będzie zamkniętą przez czas od 19 lipca do 20 sierpnia b. r. włącznie.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Występy lwowskiej opery i operetki:

Piątek po raz 2-gi i ostatni: „Baron cygański“, operetka w 3 akt. Jana Straussa.

Sobota po raz 3-ci i ostatni w bieżącym sezonie: „Straszny dwór“, opera w 4 akt, St. Moniuszki, gościnny występ Tad. Łowczyńskiego.

Niedziela po raz 10-ty i ostatni: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara, z panią Miłowską.

Poniedziałek po raz pierwszy (nowość): „Czar walca“, operetka w 3 aktach Oskara Straussa. Grana w Wiedniu przeszło 450 razy z rzędu.

Wtorek po raz drugi: „Czar walca“, oper. w 3 aktach O. Straussa.

Środa po raz trzeci: „Czar walca“, operetka w 3 akt. O. Straussa.

Czwartek po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Cyganerya“, opera w 4 aktach Puccini'ego. wyst. Tad. Łowczyńskiego i Czesława Zaremby.

Piątek po raz czwarty: „Czar walca“, opertka w 3 akt. O. Straussa.

Niedziela po raz ostatni: „Halka“, opera narodowa w 4 akt. St. Moniuszki, występ Tad. Łowczyńskiego.

Poniedziałek po raz szósty: „Czar walca“, oper. w 3 akt. O. Straussa.

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Mokra przygoda“.

Niedziela: „Podróż do Ameryki“ po poł.; „Mokra przygoda“ wiecz.

Wtorek: Pierwszy wieczór śmiechu.

Nowiny lwowskie.

Ogień w skrzynce pocztowej. Wczoraj wieczorem jacyś ulicznicy wrzucili do skrzynki pocztowej przy ulicy Weteranów żarzący się węgiel, od którego zajęły się wrzucone do skrzynki listy. Przywołany ślusarz otworzył skrzynkę i w ten sposób uratowano listy od zupełnego zniszczenia.

Skandal podczas walk zapaśniczych. Arena cyrkowa była w środę miejscem niebywałego skandalu, wywołanego przez atletę Schneidra, który pochodzi z Prus. Mianowicie po zwycięskiej walce Pytlasińskiego z Pierarle Colosem, potykała się druga para zapaśników: Schneider z Prus i Michajłow, kozak. Już na wstępie walki rzucił się Schneider gwałtownie na Michajłowa i to w taki dziki sposób, że i publiczność i sędziowie kilkakrotnie protestowali. Roznamiętnienie u walczących wzrastało. Wreszcie Schneider usiłował niedozwolonymi chwytami zwyciężyć swego przeciwnika. Wobec tego sędziowie przerwali walkę.

Po trzeciej walce Daumasa z Fechtem, w której zwyciężył pierwszy, przystąpili Schneider i Michajłow do ponownej walki. Stało się to jedynie dlatego, że Schneider dał sędziom słowo, że walczyć będzie wedle wszelkich uznanych prawideł zapaśnictwa. Tymczasem Schneider dalej trzymał się swej własnej taktyki i w brutalny sposób atakował Michajłowa. Wkońcu posunął się tak daleko, że uderzył go w twarz i omal nie wykręcił mu ręki. Po dwudziestu minutach walki, obaj zapaśnicy zaprzestali jej, nie osiągnąwszy żadnego rezultatu.

Publiczność darzyła Michajłowa gorącymi oklaskami. Na to wbiegł na arenę Schneider i plunął na publiczność. W cyrku powstało ogromne wzburzenie. Kilkanaście gorętszych osób chciało na miejscu ukarać zarozumiałego i brutalnego „sportowca“. Aferę całą załagodził sam Schneider, który widząc, na co się zanosi, opuścił arenę.

Z kraju.

Przy wyborach do Rady powiatowej w Ropczycach, odbytych 8 b. m. przeszła znaczną większością lista ludowców. Włościan wybrano 11, a dwunastym wybrany został radca sądowy Ścibor, także ludowiec.

Burmistrzem w Brodach wybrany został dr Rittel, sekretarz i poseł Izby handlowej. Dr Rittel był już przedtem burmistrzem, ale rozgniewany niepowodzeniem swej kandydatury przy wyborze do parlamentu — złożył godność. Teraz widocznie dał się przeprosić.

Wiceburmistrzem wybrano p. Wasilewskiego.

Z zaboru rosyjskiego.

Masowo przenoszenie nauczycieli ludowych. Z Łodzi donoszą: Z rozporządzenia dyrekcyi naukowej 312 nauczycieli szkół ludowych w gub. piotrkowskiej zostało przetranslokowanych.

Przewóz więźniów. Pociągiem idącym w stronę Warszawy wywieziono z Sosnowca, jak donoszą dzienniki warszawskie 58 więźniów pod silną eskortą wojskową i policyjną.

Echa strejku kolejowego. Dzienniki warszawskie donoszą: Zarządy tutejszych kolei zakończyły w tych dniach wypłatę wynagrodzenia osobom, które podczas strejku kolejowego zmuszone były odbywać dalszą podróż końmi. Wogóle pretensyi takich zameldowano na kilka tysięcy rubli.

Masowe aresztowania. W całym pow. lubartowskim policya dokonywa rewizyj i aresztowań wśród służby dworskiej. Aresztowania mają podobno związek z zabójstwem strażników w Firleju. Nocy wczorajszej na „Zamek“ w Lublinie przywieziono z Lubartowa kilkanaście osób.

Z caratu.

Pod opieką specyalnej cenzury. Wydział cenzury nie wypuszcza ze swej opieki i posłów do Dumy. „Okazało się — piszą „Rus. Wied.“ — że wydawnictwa peryodyczne, abonowane do biblioteki Dumy państwowej, przeglądane były sumiennie przez cenzurę i przychodziły z zaczernionemi stronami, niekiedy zaś nie dochodziły wcale. Naczelnik głównego zarządu do spraw prasowych zapewniał coprawda na posiedzeniu Dumy, że winna jest temu nie cenzura ogólna, lecz specyalna cenzura pocztowa i że nic podobnego nigdy się nie powtórzy. Lecz czy długo jeszcze zwykli śmiertelnicy będą podlegali opiekuńczej troskliwości ogólnej i różnych specyalnych cenzur?“ — zapytuje wyżej cytowana gazeta.

Wydalanie żydówek. W Kijowie zaczęto żądać od żydówek, słuchaczek wyższych kursów żeńskich, dowodu, że wolno im mieszkać w tem mieście. Ponieważ mało która ma takie pozwolenie, którego zresztą dotychczas wcale nie żądano, przeto mnóstwo słuchaczek będzie musiało przerwać studya i wyjechać z Kijowa.

Bracia z koroną i bez korony. Niejaki p. Wodziński wybrał się do organu chuligańskiego „Moskowskija Wiedomosti“ z wylewem bratnich uczuć i żebraniną o wzajemność i uwzględnienie potrzeb polskich.

„Moskowskija Wiedomosti“ nie rozczuliły się zbytnio tym gorącym afektem i odpowiadają: „Oczywiście Polacy są naszymi braćmi, lecz i w rodzinie carskiej nie wszyscy bracia noszą koronę.... Rosya istnieje jako jednolite państwo narodowe, nie zaś, jako dualistyczna Rosya-Polska w rodzaju Austro-Węgier“.

Ze świata.

Nowe banknoty 20 koronowe mają być wycofane, a to z tego powodu, że puszcza na nich farba niebieska, o czem przekonać się łatwo, przecierając banknot zwilżoną chustką. Banknoty te mają w dodatku tę wadę, że bardzo są podobne do 10-koronowych.

Wypadek automobilowy b. ministra. Były francuski minister wojny Etienne i jego żona doznali podczas jazdy automobilem wskutek nieostrożności szofera nieszczęśliwego wypadku. Etienne ma złamane dwa żebra. Stan jego żony jest groźny.

Rada państwa.

Wiedeń, 17 lipca.

W Izbie posłów poseł Wójcik zgłosił wniosek o ustalenie minimum egzystencyi dla średnich właścicieli ziemskich i rzemieślników.

Poseł Iro zgłosił interpelacyę w sprawie zabicia przez policyę w Łodzi Edmunda Mallego z Oderbergu pod Libercem i odszkodowania rodziny zabitego.

Poseł tow. Daszyński wniósł interpelacyę w sprawie nieuzasadnionego zakazu publicznych zabaw robotniczych w Prądniku Czerwonym, oraz stosunków językowych w okręgu sądu obwodowego w Cieszynie.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad projektem ustawy

o polepszenie bytu służby państwowej.

Przemawiali posłowie tow. Glöckel, Markhl, Pacher, Neuman.

Po przemówieniu posła Tomaszewskiego dyskusyę zamknięto i wybrano mowców generalnych: posła tow. Tomschika i Vojtę.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 17 lipca.

Oberwanie się chmury.

Żywiec. Powódź, spowodowana oberwaniem się chmury, przybrała w tutejszym powiecie rozmiary katastrofy. Zwłaszcza we wsi Juszczyna skutki były okropne. **Dwadzieścia kilka osób zginęło;** w liczbie tej **zginęły trzy całe rodziny włościańskie.** Woda uniosła wiele bydła i porwała kilkanaście zagród. Na miejsce katastrofy udał się starosta i wyjechała z Żywca straż pożarna.

Proces Eulenburga.

Berlin. Rozprawa przeciw Eulenburgowi odbyła się wczoraj w wielkiej sali szpitala „Charité“. Oskarżony leżał rozebrany w łóżku. Przewodniczący podał do wiadomości, że dziennikarz Oskar Thiele nadesłał podanie z prośbą o dopuszczenie go jako sprawozdawcy, ponieważ tajność rozprawy przez dopuszczenie dwóch dziennikarzy jako świadków została i tak usuniętą. Prokurator i obrońcy oświadczyli, że nie mają nic przeciw temu. Trybunał zmienił swą poprzednią uchwałę w tej mierze, że Thielego dopuszczono.

Wczoraj przesłuchiwano redaktora Städelego, sędziego ławniczego z procesu Hardena i zastępcę sędziego ławniczego, którzy zeznawali w sprawie wiarygodności zeznań Riedla i Ernsta. Świadkowie oświadczyli, że uznają ich zeznania za wiarygodne.

Ponieważ Eulenburg czuł się za słabym, by dalej brać udział w rozprawie, przed godziną 1 w południe odroczono ją do dzisiaj.

Katastrofa przy budowie kolei.

Barmen (Niemcy). Przy budowie kolei wskutek wadliwego hamulca lokomotywa kolei górskiej runęła z pochyłości, grzebiąc maszynistę i palacza. Pierwszy jest zabity, drugi ciężko ranny.

Wybory do sejmu finlandzkiego.

Urzędowe cyfry.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). Przy wyborach do sejmu wybrano 25 zwolenników partyi szwedów, 25 młodofinów, 54 starofinów, **83 socyalistów,** 9 agraryuszów, 2 członków chrześcijańskiej partyi robotniczej.

Rewolucya w Persyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z Tebris donoszą, że telegraficzne połączenie z Rosyą znowu jest przerwane. Wynik wczorajszego bombardowania jednej dzielnicy Tebris jeszcze niezdecydowany. W Rakim zrabowano wiele domów. Bazary zamknięte. Kupcy ponoszą wielkie straty.

Zatonięcie okrętu.

Manila. Parowiec wycieczkowy z 72 podróżnymi na pokładzie, w drodze do pobliskiej wyspy, zatonął. **25** osób utonęło, resztę wyratował angielski parowiec.

Eksplozye.

Boston. W urzędzie cłowym powstał wybuch przy otwieraniu jakiejś skrzyni. 3 urzędników zabitych.

Takoma. (Stan Waszyngtoński). Podczas ładowania prochu na wóz powstała eksplozya. Skład prochu wyleciał w powietrze. Dziesięć osób zabitych.

* **Wiedeń.** Lokal „Spójni“ stow. postępowej młoozieży polskiej w Wiedniu, mieści się przez czas feryi: XVIII Withanerg 13. II 14. Tam też należy się zwracać po informacye dotyczące się studyów i pobytu w Wiedniu.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 17 lipca. Pszenica na październik 11·14 do 11·15. Żyto na październik 9·39 do 9·40. Owies na październik 8·40 do 8·41. Kukurudza na lipiec 7·63 do 7·64. Kukurudza na sierpień 7·65 do 7·66. Kukurudza na maj 7·35 do 7·36. Rzepak na sierpień 16·45 do 16·55.

Oferty mierne. Chęć kupna lepsza. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurnie, miejscami opady, żywe wiatry, dość ciepło, pogoda zła.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: Ignacy [...] ny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).